goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
18 marca 1944
Nr. 816
Cena w Wilnie 5 fen.

Ciężkie walki ofenzywne i odpierające
na froncie wschodnim
Silne ataki sowieckie odparto. — Niemieckie samoloty bojowe pomyślnie atakowały statki nieprzyjacielskie w porcie Nettuno

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17. III. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na przyczółku mostowym Kerczu nieprzyjaciel daremnie wczoraj atakował pod osłoną sztucznej mgły Miejscowe wyłomy oczyszczono.

Ataki bolszewików na przyczółek mostowy Nikołajew spełzły na niczym wśród ciężkich walk, obfitujących w straty dla nieprzyjaciela. Dalej na północ artyleria i zespoły samolotów bojowych rozbiły nieprzyjacielskie próby przeprawy przez Boh.

Nad środkowym Bohem są w toku zacięte walki z nieprzyjacielskimi grupami bojowymi, które się przedostały przez rzekę. Pod Winnicą, na obszarze Proskurowa i na wschód od Tarnopola wojska niemieckie stawiały bolszewikom skuteczny opór w ciężkich walkach ofenzywnych i odpierających.

Na północ od Dubna i na obszarze na południe od błot Prypeci odparto ponowne silne ataki sowieckie.

Na pozostałym froncie wschodnim atakowali bolszewicy na obszarze na zachód od Newla, pod Ostrowcm i na froncie Narwy.

Podczas pomyślnego odpierania tych ataków szczególnie wybitnie współdziałały oddziały łotewskich ochotników broni SS.

Na dalekiej północy na odcinku Louhi i Kandałakszy panowała obustronna żywa działalność wywiadowcza.

We Włoszech przeciwnik po gwałtownych atakach bombowych wspierany przez wielkie siły artylerii i czołgów, ponownie atakował wojskami nowozelandzkimi, hinduskimi i francuskimi miejscowość Cassino. Nieprzyjacielska grupa sił bojowych, która wdarła się do miasta, została przez naszych dzielnych spadochroniarzy natychmiast wyrzucona. Ciężkie walki są jeszcze w toku. Na pozostałym froncie nie doszło do żadnych znaczniejszych walk.

Zespół niemieckich samolotów bojowych atakował ubiegłej nocy z dobrym skutkiem statki pod Nettuno i obszar portu. Przy tym zatopiono transportowiec o pojemności 6500 TRB, ciężko uszkodzono kontrtorpedowiec, wielki okręt desantowy i dwa transportowce o pojemności 9000 TRB. Poza tym celnie trafiono mola i urządzenia portowe oraz okręty desantowe.

Pod silną ochroną myśliwców północno - amerykańskie bombowce dokonały w południe, 16 marca nalotu na południowe Niemcy. Przy przeważnie zwartej kopule chmur zrzuciły na liczne miejscowości bomby kruszące i zapalające, przede wszystkim na Augsburg i Ulm. Mimo utrudnione warunki obrony niemieckie powietrzne siły obronne zniszczyły 36 spośród atakujących samolotów, w tym 23 czteromotorowe bombowce.

Nieliczne brytyjskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy bomby w zachodnich Niemczech.

Sowiecka próba przełamania frontu
kosztowała 10.000 zabitych

BERLIN. (DNB). Skoro bolszewikom udało się przed kilkoma dniami przełamać niemiecką linię na północ od autostrady Smoleńsk —Orsza przy pomocy dużych sił, dnia 12. 3. niemieccy grenadierzy, wspierani przez czołgi typu „Tygrys“ i działa szturmowe, przeszli do kontrataku. Sowiety na kilku wzgórzach zbudowały do obrony silne umocnienia. Po gwałtownym ogniu niemieckiej artylerii przedarli się powoli grenadierzy przez błota i mokradła i spychali nieprzyjaciela metr za metrem do tyłu, aż osiągnięta została stara linia główna. Przy tym silniejsza grupa sowiecka została odcięta od zaplecza i okrążona.

W godzinach popołudniowych kilkakrotnie usiłowali bolszewicy zdobyć z powrotem utracone obszary i przyjść z pomocą okrążonym oddziałom, jednak niemieccy grenadierzy powstrzymali nieprzyjacielski kontratak i odrzucili bolszewików z powrotem. Podczas gdy rozbijały się rozpaczliwe próby wydostania się z okrążenia bolszewików, inna niemiecka grupa bojowa zaatakowała z kierunku północno-zachodniego na kocioł, rozdrobniła zamknięte oddziały na poszczególne grupy i zniszczyła je. Podczas tych walk, które doprowadziły do całkowitego oczyszczenia wyłomu, straciły Sowiety w dniu 12 i 13 marca ponad 650 zabitych, licznych jeńców oraz wielką ilość broni i amunicji.

O zaciekłości tych skutecznych walk obronnych świadczy fakt, że nieprzyjaciel w czasie od 22. 2. do 13. 3., a więc w ciągu trzech ostatnich tygodni, stracił ponad 10.000 zabitych, nie osiągając zamierzanego przełamania.

Prawdziwe cele Amerykanów
przy burzeniu Rzymu

BERLIN. (DNB). Oświadczenie Roosevelta, iż Niemcy wykorzystali Rzym jako centrum wojskowe, napiętnował dzisiaj zastępca szefa prasy niemieckiej Helmut Sündermann wobec przedstawicieli prasy zagranicznej jako dawno znaną na całym świecie nieprawdę, jako czysto agitacyjne i przewrotne oświadczenie, które oczywiście zostało spreparowane w tym celu, aby rozgłosić przed światem, że Anglo-Amerykanie nie pozwolą sobie przeszkodzić w zburzeniu Rzymu również odezwą Papieża. Sündermann podkreślił dalej fakt, że Niemcy od początku respektowały Rzym jako otwarte miasto. Oprócz tego powtarza się tutaj, jak stwierdził dalej Sündermann, oczywiście to samo, co działo się w Monte Cassino i w papieskiej letniej rezydencji Castel Gandolfo, a mianowicie: bezwzględne, bez skrupułów, ze względów militarnych nieuzasadnione burzenie miast i zabytków, które są przedmiotem czci całego świata. Roosevelt chce wobec całego świata, — tym razem już profilaktycznie — umyć swoje ręce i na Niemcy zepchnąć winę, która jednakowoż sama pozostaje przy tych wszystkich, którzy rozpoczęli bezmyślne dzieło burzenia dóbr kulturalnych o najwyższej wartości i zamierzają to dzieło dalej prowadzić. Tu również rozwiązał Sündermann kwestię, będącą ostatnim zamiarem, który Roosevelt realizuje bezpośrednio w związku z burzeniem Rzymu. Sündermann wyjaśnił: Roosevelt aranżuje przedstawienie zmierzające do zburzenia duchowych i kulturalnych centrów, które przyciągały wzrok całego świata na Europę, a nie na Amerykę. W konsekwencji tych zamiarów powinien stać się ofiarą amerykańskiego gangsterstwa również Rzym jako czcigodne miasto Europy. Aktualność tego oświadczenia Sündermann'a jest jeszcze, zdaniem tutejszych kół politycznych, podkreślona przez fakt: że oświadczenie Roosevelta prawie zbiegło się z nowym ciężkim atakiem terrorystycznym amerykańskich bombowców na Rzym.

Obchody w Protektoracie

PRAGA. (DNB). We wszystkich miastach i większych miejscowościach Protektoratu Czech i Moraw obchodzono uroczyście piątą rocznicę utworzenia Protektoratu w dniu i w wigilię 15 marca. 468 miast i miejscowości obchodziło ten dzień albo przez uroczyste zebrania, albo przez artystyczne przedstawienia. Szczególnego piętna uroczystego zebraniom nadawało uczestnictwo młodzieży. Podobnie, tylko w odpowiednio mniejszym zakresie, upływały godziny uroczystości w mniejszych miejscowościach.

Wielka ilość telegramów pozdrawiających, not wyrażających życzenie pomyślnej pracy oraz wierności napłynęła od wszystkich warstw ludności do Reichsprotektor'a, do niemieckiego ministra, do prezydenta państwa i do członków rządu.

Walki na przyczółku mostowym
Nettuno

BERLIN. (DNB). O północy z dnia 13 na 14 marca po silnym przygotowaniu artyleryjskim przystąpił przeciwnik na przyczółku mostowym Nettuno wzdłuż drogi Aprilia — Anzio do ataku na niemieckie linie w sile dwóch batalionów. Przejściowo udało mu się dokonać przełamania. Wskutek natychmiastowego kontrataku rozwinęły się ciężkie kilkagodzinne walki, w których odrzucono nieprzyjaciela wśród wysokich dla niego strat. Stracili oni przy tym 160 jeńców oraz liczną broń. Również drugi nieprzyjacielski atak poparty przez akcję czołgów załamał się w ogniu niemieckich dział, zanim osiągnął on swój cel. Tak, że akcje nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych i szturmowych spełzły na niczym.

Obustronna działalność artylerii w dniu 14 marca nosiła charakter nękający i skierowana była przede wszystkim na drogi posiłkowe. Przeciwnik podobnie jak i w dniach poprzednich otoczył część dróg nadbrzeżnych sztuczną mgłą. Wskutek suchej pogody i zmiennego zachmurzenia korzystna była działalność lotnicza.

Podczas ataku terrorystycznego w dniu 14 marca w godzinach południowych na Rzym, zostało trafionych wiele domów mieszkalnych. Zabito ponad 100 osób oraz raniono 200.

Urzędowe ogłoszenie o posiedzeniu fińskiego parlamentu
Rozczarowanie w Ameryce

HELSINKI. (DNB). W środę wieczorem zostało wydane następujące ogłoszenie o posiedzeniu fińskiego parlamentu:

„W przebiegu dzisiejszego posiedzenia omawiał parlament sprawozdanie, przedłożone wczoraj izbie przez prezydenta ministrów profesora Linkomies'a. Po jednogodzinnej dyskusji powziął parlament jednogłośnie wniosek przejścia do porządku dziennego“.

Należy stwierdzić według urzędowego doniesienia ze szczególnym zadowoleniem, tak oświadcza pismo „Uosi Suomi“, w sprawie posiedzenia parlamentu, że parlament opowiedział się jednogłośnie za prostym przejściem do porządku dziennego. Fińskie społeczeństwo stoi zdecydowanie za tego rodzaju uchwałą. W dalszym ciągu swoich wywodów stwierdza dziennik, że od dawna jest znana jedność i największa siła narodu fińskiego, która tym silniej występuje, im większe są trudności. Jeszcze raz okazało się, że Finlandia występuje jako jeden front, bez zewnętrznego przymusu, w rozstrzygających postanowieniach, dotyczących jej sytuacji życiowej.

W komentarzu do ostatnich komunikatów z Finlandii oświadczyło ministerstwo spraw zagranicznych w Waszyngtonie we środę co następuje: „Pokładaliśmy jasne i wyraźnie nasze nadzieje na tym, że Finlandia odstąpi od wojny i od swojego związku z Niemcami. Komunikat, że fiński parlament odrzucił sowieckie warunki, o ile jest prawdziwy, wywoła rozczarowanie“.

Nowe próby wywierania presji na Irlandię

SZTOKHOLM. (DNB). Reuter powiadamia, że zostaną przedsięwzięte dalsze energiczne kroki brytyjskiego rządu, zmierzające do izolacji Irlandii. Prawdopodobnie zostanie wstrzymana komunikacja telefoniczna między Anglią a Irlandią. Jest rzeczą możliwą, że również wejdą w życie podobne środki odnośnie komunikacji telefonicznej między północną Irlandią a Irlandią właściwą. Oprócz tego prawdopodobnie zostanie przeprowadzona jeszcze w tym tygodniu cenzura listów między północną częścią Irlandii a Irlandią niezależną.

Także amerykańskie komentarze prasowe pozwalają się dopatrywać dalszych usiłowań wywieranie presji na Inrlandię. Jak donosi „Washington Star“ — Irlandia musi się liczyć z blokadą gospodarczą.

„Kiepski interes“

Mianowany przez Churchilla na głównodowodzącego brytyjskiej armii inwazyjnej generał Montgomery, który wskutek swej żądzy reklamowania się zaczynał stopniowo działać na nerwy swoich współziomków, zwrócił się, jak donosi komunikat gazety „Glasgow Herald“, do swoich oddziałów z ponowną patetyczną odezwą. W tej odezwie musiał on przede wszystkim stwierdzić, że żołnierz niemiecki nie tylko jest wspaniale wyszkolony i znakomicie uzbrojony, ale okazał się jako niezmordowany bojownik, dalej jednak chwiejnie stwierdził, że angielski żołnierz mimo to „przewyższa“ niemieckiego żołnierza w każdej sytuacji. Następnie Montgomery usiłuje wmówić swoim żołnierzom inwazyjnym, że dotychczas nie powodował się on „kiepskimi interesami“. „Sama ta okoliczność, że przyjąłem dowództwo nad brytyjską armią inwazyjną — tak wypowiedział się ten „skromny“ krzykacz, — powinna dla was wystarczyć za pewność, że przedsięwzięcie to uwieńczone zostanie pełnym sukcesem“.

Ten dla niemieckiego pojęcia niepoczytalny generał reklamowy chce anglo-amerykańską ofenzywę ślimaczą we Włoszech, za którą aż do niedawna był on odpowiedzialny, uważać za bardzo „dobry interes“. Także zdrada Badoglio, który mu umożliwił lądowanie, nie była w oczach Montgomery'ego „kiepskim interesem“.

(„W. Z.“)

Znowu żydzi w roli przywódców band
Druzgocące uderzenie w żydowsko-bolszewicką organizację we Francji

VICHY. (DNB). Kwatera główna wszystkich ruchów oporu w strefie południowej została wykryta w Lyonie, szef organizacji, żyd, uwięziony, — inna osobistość kierownicza, również żyd, została zidentyfikowana, — zasekwestrowano pewną ilość dokumentów wszelkiego rodzaju, przede wszystkim całą rachunkowość ruchu oporu. Stanowi to tymczasowy bilans ostatnich koncentrycznych akcyj francuskiej policji i milicji, o czym złożył we środę wieczorem odpowiedzialny przedstawiciel milicji oświadczenie wobec francuskich i zagranicznych przedstawicieli w Vichy. Sekretarz państwa Henriot zwrócił już w czasie swego południowego przemówienia uwagę na ten nadzwyczajny sukces oddziałów porządku publicznego.

Podczas zwykłego nieszczęśliwego wypadku na ulicy udało się pewnemu milicjantowi unieruchomić samochód z terrorystami. Auto przewiezione zostało następnie do garażu, gdzie milicja znalazła znaczne zapasy broni.

Odkrycie powyższe stało się bodźcem do szeregu akcyj, w czasie których odkryto w Lyonie osiem garaży, przepełnionych dosłownie bronią. Znalezione tutaj ślady oraz śledztwo w aferach Vancia i Essuly, kiedy to przy osobistym udziale Darnauda po strzelaninie unieszkodliwiono szereg terrorystów, doprowadziły do większych aresztowań w Lyonie, Paryżu i w innych miastach, przy czym przesłuchano kilka tysięcy osób. Aresztowano około 63 osoby.

Uzyskane podczas tych przesłuchiwań zeznania doprowadziły do wykrycia w pewnym lyońskim domu piętrowym mieszkania, które okazało się kwaterą główną wszystkich ruchów oporu w strefie południowej. Terroryści bronili się przed nacierającą policją, udało się im jednak w porę umknąć. Zbadanie znalezionego tutaj materiału doprowadziło do zaaresztowania szefa ruchu oporu, którego nazwisko ze zrozumiałych powodów nie może być podane do publicznej wiadomości, podobnie jak i ustalone już nazwisko innego przywódcy band. Ze znalezionego materiału wynika wyraźnie, że w rzeczywistości istnieje we Francji jedna tylko żydowsko-bolszewicka organizacja, którą można uważać za poważną organizację oporu. Ze znalezionych dowodów rachunkowych wynika, że w ciągu miesiąca wpłynęło do tej organizacji 173 miliony franków z Londynu. Przy tej sposobności znaleziono również korespondencję bolszewickiego przywódcy Marty'ego z Algieru do Londynu, i z Londynu do Algieru. Znowu wyraźnie uwydatniła się decydująca rola elementów zagranicznego pochodzenia. Unieszkodliwiono obecnie między innymi także członków byłej 95 czerwono-hiszpańskiej brygady. W jednym ze znalezionych dokumentów zwraca się ruch oporu do terrorystów i powiada, że powinni oni strzelać przede wszystkim do milicjantów.

Badanie znalezionych materiałów znajduje się dopiero w stadium początkowym. Mimo zrozumiałej wstrzemięźliwości rzecznika milicji, który przez przedwczesne wyjaśnienia nie chce rezultatu śledztwa stawiać pod znakiem zapytania, można już dzisiaj powiedzieć, iż można się spodziewać dalszych poważnych rewelacyj.

Churchill zmuszony był wysłuchać prawdę

Ostra krytyka marionetki stalinowskiej na ostatnim posiedzeniu izby gmin, co teraz dopiero wyszło na jaw

BERLIN. Już pierwsze sprawozdanie brytyjskie na temat ostatniej mowy Churchilla w Izbie Gmin oraz dyskusji po tej mowie, nie mogło uniknąć tego, by społeczeństwu świata nie oznajmić kilku ostrzejszych zdań posłów, którzy wypowiedzieli ostrą krytykę lub wyrazili pełną znużenia rezygnację. Lecz na brytyjski użytek domowy nie potrafiono zastosować tej samej techniki retuszerskiej. To też dopiero po upływie pewnego czasu, kiedy gazety brytyjskie dostały się na kontynent, również i Europa dowiedziała się o przemówieniach i wydarzeniach, pozostających w związku z rewelacyjnymi wynurzeniami Churchilla. Z głosów prasy londyńskiej wznosić obecnie można, że sami Brytyjczycy odnieśli wrażenie, iż mowa Churchilla różni się od wszystkich dawniejszych przemówień premiera bladością i bezbarwnością wszystkiego, co on wypowiedział, oraz ogromnym znużeniem. Według wspomnianych sprawozdań całą Izbą ogarnęło bezbrzeżne zdumienie. Członkowie Izby Gmin mieli wrażenie, że głos Churchilla jest bardzo słaby, a jego miny mają w sobie coś łagodnego.

Rolę oskarżonego, w którą brytyjski premier w ciągu swojego przemówienia co raz bardziej wpadał, uwypukliły jeszcze wyraźniej energiczne ataki ze strony posła do Izby Gmin Mc Governa. Mc Govern nie szczędził człowieka, który stał się dość wyraźną dla wszystkich ofiarą swej celowej wprawdzie, ale za to pozbawionej charakteru polityki. Zrozumiał on, że na ławie rządowej siedzi mąż stanu, który z trudem tylko podtrzymuje fasadę padającej w gruzy budowli jego do chaosu prowadzącej polityki. Dlatego rzucił mu on wprost w oczy oskarżenie: „Nie mamy premiera, który mógłby powstać i uczciwie powiedzieć, że jego choroba w Teheranie była nie tylko fizyczną lecz i polityczną chorobą"— człowieka, który zamiast działać sam, do tego jest skłaniany.

„Mamy dzisiaj premiera, który usprawiedliwia zbrodnię, jakie w [illegible] zostały dokonane". Churchill — zawołał poseł — nie jest niczym innym jak tylko marionetką w rękach Stalina. Odrzucił on od siebie obecnie wszystkie swoje górne frazesy od roku 1939, ba nawet w najbardziej pogardliwej formie wspomina on jeszcze obietnice, które rząd brytyjski uczynił rozmaitym narodom w roku 1939. Do kogoż, zapytuje poseł, ma być jeszcze po wszystkich tych wydarzeniach zastosowana Karta Atlantycka? Dla brytyjskich kolonij z góry uważano ją za niedostępną. Obecnie uważa się, że nie jest ona również i dla mocarstw osi. „Karta Atlantycka nie była niczym innym, jak tylko wielką udramatyzowaną sztuczką dla pozyskania społeczeństwa światowego, jak tylko haniebną, zwróconą do świata proklamacją dla pozyskania dla Anglii sympatii w okresie niebezpieczeństwa i w chwilach rozpaczy. Dzisiaj przestępca staje bez maski".

W Europie powstaje pytanie, czy tego rodzaju własny osąd i tak ostre oskarżenie mogło być istotnie wypowiedziane przez Brytyjczyka. Lecz nie ma żadnej wątpliwości co do prawdziwości owych słów, zaczerpniętych z angielskiego źródła. Angielska polityka zaszła widocznie już na takie zaułki, że stale znajdują się rozumni ludzie, którzy otwarcie wytykają oszustwo i winnych stawiają pod pręgierz.

Mc Govern przytacza kilka wymownych przykładów stałych oszustw politycznych. Dzisiaj oświadcza Churchill, że wojna może jeszcze trwać do roku 1945 lub 1946. Lecz w roku 1939 fałszywi prorocy podnosili krzyk, że Niemcom brakuje wszystkiego— produktów spożywczych, surowców, nafty i t. p. Obecnie nie słyszy się już tej starej bajeczki. Kto jednak jeszcze wątpi, że alianci prowadzą obecną wojnę jako wojnę imperialistyczną, ten winien tylko przyjrzeć się temu, jak po za każdym krokiem „sprzymierzonych" tkwią rozważania, w których decydującą rolę gra nafta, węgiel, żelazo, rudy i bawełna Jest to jedyna rzecz, która dla kapitalistów w Ameryce i w Anglii ma jeszcze jakieś znaczenie.

Atak na Churchilla oznacza też zaatakowanie brytyjskiej polityki rezygnacji na rzecz bolszewików. Dlatego też Mc Govern odważył się wspomnieć o rzeczywistych związkach tego tchórzliwego poddania się Churchilla pod dyktando Stalina. Na wschodzie i na południowym wschodzie, powiedział on, Sowiety połkną wszystko, co im wpadnie w ręce Jakież jest właściwie stanowisko Anglii wobec Estonii, Łotwy, Finlandii, Polski, Bułgarii, Jugosławii Rumunii? Chciałoby się wkrótce usłyszeć uczciwe oświadczenie rządu Churchilla w tej sprawie. Brak odpowiedzi stanowi również odpowiedź — tak można w tym wypadku scharakteryzować reakcję Churchilla na wspomniane wyzwanie. „Zanim dowiemy się jak stoją nasze sprawy, wszystkie wspomniane państwa wydane zostaną na łup Zw. Sowieckiego". Cóż mógłby Churchill odpowiedzieć na owe nie oszczędzające go ujawnienie jego chromej, słabej i bezpłodnej polityki zagranicznej, przede wszystkim zaś polityki europejskiej?

Również inny poseł skrytykował w bardzo agresywnej formie zarówno samą mowę Chuchilla jako też i jego całą politykę. Poseł partii pracy Stokes zaznaczył, że Churchill wyrzucił po za burtę wszystkie zasady i porwał na strzępy Kartę Atlantycką: chce on dyktować pokój, a przygotowuje się już do nowej wojny. Nawet konserwatywny poseł Graham zapomniał w zdenerwowaniu o dyscyplinie partyjnej i zawołał do premiera. Prawdziwi przyjaciele mówią prawdę, — lizusy czasem się jej lękają".

Wszystkie wspomniane świadectwa przedstawiają zasadniczo inny obraz ostatniej mowy Churchilla w Izbie Gmin oraz reakcji, jaką ona wywołała wśród posłów. W opowiedzianych wypadkach i oświadczeniach nie trudno dojrzeć rozpaczliwe próby pochwyconego w sieci bewstydnego oszustwa narodu, by się uwolnić z sieci chylącego się do upadku rządu Churchilla i znalezienia jeśli już nie nowej drogi to przynajmniej zakończenia z tym wszystkim, co pozbawione jest czci Churchill na ławie oskarżonych — oto jedyne miejsce, które mu się słusznie należy podobnie jak wszystkim tym, którzy wykorzystują łatwowierność swoich ofiar do najbardziej odrażającego oszustwa w naszym stuleciu.

(„Preussische Zeitung")

Japońskie stanowiska w okręgu zatoki bengalskiej

W ciągu dwóch lat rozbudowano twierdzę nie do zdobycia. — Dominująca pozycja frontowa na całym południowym obszarze



TOKIO. (DNB). Walki na granicy indo-burmańskiej, w przebiegu których poniósł nieprzyjaciel bardzo ciężkie straty, skierowały ponownie uwagę na granicę burmańską, a mianowicie na obszar zatoki bengalskiej. Jeżeli lord Mountbatten, angielski dowódca naczelny w południowo-wschodniej Azji, chce urzeczywistnić swoją szeroko propagowaną ofenzywę, musi on wpierw zdobyć pewną twierdzę, która, według komunikatu frontowego, — w ciągu dwuch lat została rozbudowana w twierdzę nie do zdobycia.

Japońskie stanowiska na Andamonach i Nikobarach, jak zapowiada komunikat, są już przez naturę tak wyposażone, że gęste zalesienie na około 200 wyspach tego archipelagu czyni samo przez się prawie niemożliwe założenie tam lotnisk, o ile w ogóle mogłoby się udać tam lądowanie. W dalszym ciągu posiada japońskie lotnictwo bazy w Port Blair na południowej wyspie archipelagu Andamanów i na Car Nicobar, z których to baz już były przeprowadzane z wielkim sukcesem ataki na oddalone o 2000 km. nieprzyjacielskie bazy w Colombo, i Trincomale na Cejlonie, jak również na Modras i Kalkutę. Fakt, iż z drugiej strony przeprowadzał przeciwnik kilkakrotnie ataki lotnicze na umocnienia wyspy, wskazuje, jakie znaczenie przywiązuje on do tych umocnień.

Andamany i Nikobary — jak się dowodzi w końcu,, — wskutek swych umocnień stają się czynnikiem potęgi na Oceanie Indyjskim, który to czynnik zgóry skazuje na niepowodzenie zamiary Mountbatten'a ofenzywy od strony morza. Archipelagi te, nad którymi od końca ubiegłego roku powiewa sztandar wolnych Indii, stały się w wyniku planowej pracy ważnymi pozycjami frontowymi na całym południowym obszarze.

Walki na wyspie Los Negros

Japończycy panami sytuacji

TOKIO. (DNB). Walki na wyspach Admiralicji rozegrywają się obecnie, jak donosi Domei, głównie w pobliżu lotniska Asyne na wyspie Los Negros, gdzie japońskie garnizony toczą ciężkie walki z nieprzyjacielskimi oddziałami w sile około 5.000 ludzi, którzy są uzbrojeni w siedem lub osiem dział, w ciężkie miotacze min i karabiny maszynowe. Chociaż siły japońskie w ciężkich walkach od czasu lądowania wojsk nieprzyjacielskich zmalały prawie o połowę, to jednak utrzymały one inicjatywę i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Jaskinia gry w Azji Wschodniej

Makao, pierwsze i ostatnie osiedle europejskie w Chinach

W roku 1557 wyjednali sobie Portugalczycy za czynsz 500 taelów dzierżawy rocznie prawo od rządu chińskiego do założenia osiedla handlowego w cieśninie zatoki rzeki Kantonu czyli Perłowej na półwyspie połączonym tylko wązkim przesmykiem piaszczystym z południowym krańcem wyspy Makao. Dzisiaj, po zwróceniu siedlisk cudzoziemskich Chinom Narodowym ze strony Japonii, Włoch i Francji, jest Makao nietylko pierwszym i najdawniejszym, ale i ostatnim siedliskiem europejskim w środkowym państwie chińskim i pod tym względem posiada wartość niejako muzealną.

Dawniejsze swe znaczenie największej placówki handlowej na wybrzeżu wschodnim Makao już dawno utraciło. Jego port niegdyś tak bardzo ożywiony ruchem całych flotylli żaglowców już jest zaniesiony piaskiem i stał się za płytkim. Jego fortyfikacje na wznoszących się około stu metrów wzgórzach, na których amfiteatralnie rozsiadło się miasto, chociaż są bardzo malownicze, nie mają już dzisiaj żadnej wartości strategicznej. Makao szczyciło się rozgłosem międzynarodowym w ostatnich dziesięcioleciach jedynie jeszcze jako siedziba zakładów rozrywkowych i spelunek, a najbardziej jaskiń gry hazardowej. Przy szerokich prostolinijnych ulicach dzielnicy portugalskiej oraz w równej mierze wśród wązkich, niechlujnych uliczek dookoła wielkiego rynku chińskiej części miasta wznoszą się liczne domy gry, poczynając od zwykłych spelunek, obsługujących niewybredne warstwy ludności, aż do wspaniałych pałaców i istnych świątyń gry, w których całe fortuny zmieniają swych posiadaczy. Obok tych jaskiń gry mieszczą się palarnie opium i domy publiczne. Jakkolwiek rząd toleruje ich istnienie, to jednak nie cieszą się one takim samym poparciem władz, jak domy gry, z których podatki stanowią główne źródło dochodów administracji kolonialnej. Mocno podupadły handel znajduje się prawie wyłącznie w rękach Chińczyków i w ostatnich latach od czasów wybuchu wojny o Pacyfik przeżywał nowy rozkwit skutkiem przemytu broni do Kantonu i Czungkingu.

Dzisiaj zaś Makao znowu opływa w dostatki. Schronili się tutaj nie tylko bogaci chińscy zwolennicy Czungkingu, zbiegli z okręgów, będących pod kontrolą Japonii, ale znaleźli ostoję i ci wszyscy Anglicy i Amerykanie, którzy jakkolwiek uciekli w czas, nie zdążyli jednak schronić się do Indii lub Australii.

Na wyspę Makao spadły potoki bogactwa, szczególnie z Kantonu i pobliskiego Hongkongu. Najwykwitniejsze pałace i zakłady rozrywkowe przeżywają obecnie okres wysokiej koniunktury — coby zresztą innego robili ci uciekinierzy ze swym czasem?

Przemyt broni powstrzymali Japończycy, stosując obostrzoną blokadę. Angloamerykańscy macherzy i geszefciarze starają się znaleźć sobie odszkodowanie w bezładnym i niepohamowanym spekulowaniu walutą. Prowadzą oni tę grę powodowani nie tylko żądzą zysku, ale i w nadziei utrudnienia tymi środkami gospodarki walutowej Japonii i Chin narodowych. Chociaż nie mają oni możności zagrożenia lub nawet zahamowania napraw dę olbrzymich wysiłków Japonii w kierunku zapobieżenia chaosowi finansowemu i walutowemu, powstałemu skutkiem załamania się plutokratycznego panowania wyzysku, tym niemniej mogą oni przy tym cieszyć się jednak swymi zyskami według ksiąg buchalteryjnych, choćby istniały one tylko na papierze i w ich własnej wyobraźni.

Po za oddawaniem się fan-tanowi, ruletce, bakaratowi, pokerowi, grze w kości i spekulacjom giełdowym, uprawia się tu również i intrygę polityczną i to z wielką gorliwością. Szczególnie namiętnie oddają się temu rodzajowi gry misjonarze brytyjscy i amerykańscy, wysiedleni przez Japończyków i znajdujący sobie ostoję również w Makao. Postępują oni tak nie tylko dlatego, że chociaż i ulegają oni wpływom atmosfery Makao, lecz przeważnie nie dysponują środkami pozwalającymi uprawiać bardziej kosztowne rodzaje gier, natomiast jak i dawniej oddają się oni działalności szpiegowskiej akcji werbunkowej i są czynni jako agenci polityczni. Równoczesną bowiem służbę dziełu „słowa bożego" i interesom imperializmu funta sterlinga lub dolara nigdy żaden misjonarz angielsko-amerykański nie uważał za służenie dwom różnym panom. Według bowiem poglądu angloamerykańskiego kościoła błogosławieństwo dolarowe lub sterlingowe jest niczem więcej, jak widomą nagrodą za miły bogu sposób życia i to właśnie tym namacalnym błogosławieństwem bożym w postaci złota. A że ci swoiści duszpasterze nie mają najmniejszych względów na dobro swych wiernych, a w bezgranicznym stopniu wykorzystują ich dobroduszność i skłonność do ofiar — to wpływ ich jeszcze i dzisiaj stanowi niemałe niebezpieczeństwo. Daleko dalej jednak sięgają stosunki bogatych Chińczyków z Kantonu i prowincyj nadmorskich, którzy również tęsknią do dawnych czasów z ich korupcją i możliwościami wzbogacenia się występnym handlem opium, żywym towarem, przemytem broni i innymi ciemnymi interesami. Wobec tego współpraca ich jest dla Anglików jeszcze bardziej cenną, chociażby była ona i kosztowną. Za jej pomocą bowiem organizuje się większość aktów sabotażu i morderstw politycznych, które mogło zapisać na swe konto Secret Service w ciągu ostatnich dwóch lat na obszarze Chin narodowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że za pomocą takich środków nieda się powstrzymać koniecznego dla życia nowego ładu wielkiego obszaru Azji Wschodniej — wbrew woli 100 milionów Japończyków i jeszcze liczniejszych Chińczyków, mieszkańców Indii i Malajczyków. Ale z tym nie liczą się ci polityczni zbrodniarze, co się tu w Makao jak wielki wrzód zebrali ze wszystkich angloamerykańskich osiedli, tych [illegible] owrzodzeń na ciele Chin.

Japończycy nie uważali za potrzebne zajmować Makao i przeprowadzać jego oczyszczenie. Ograniczyli się oni do przeciągnięcia zasieków z drutu kolczastego naprzeciw starego, rozsypującego się muru granicznego i zablokowania portu szybkimi kanonierkami motorowymi. Widocznie zapatrują się oni na tę całą kolonię, na pobyt w której skazały odradzające się Chiny narodowe swych politycznych trucicieli, takimi samymi oczyma, jak na przynależną do Makao wioskę Lapa, gdzie znaleźli ostatni przytułek wyrzutki z miasta — w ścisłym odosobnieniu od wszystkiego, co jest zdrowym życiem.

Gino F. Mollwitz

Przyszłość faszystowskich Włoch

Ambasador Hidaka o rozmowie z Duce

MEDIOLAN. (DNB). Japoński ambasador Hidaka przedstawił obszernie wobec przedstawiciela „Gazzetta del Popolo" swoje wrażenia z przeprowadzonej niedawno z Duce rozmowy. Ambasador Hidaka podkreślił, że Japonia niezmiennie kontynuuje swoją współpracę z Włochami Mussoliniego. Obydwa narody łączy polityczne i militarne przymierze oraz wiążą węzły przyjaźni i sympatii. Duce ocenia przyszłość Włoch z trzeźwym i rzeczowym optymizmem. Duce pełen jest niezłomnej ufności w siłę swego narodu do odrodzenia.

Ambasador japoński zapewnił, że odniósł on wrażenie, iż naród włoski przyszedł znowu do siebie. Duce oświadczył mu w rozmowie, że odbudowę armii uważa za swe główne zadanie. Kilkakrotnie wyraził on nadzieję, że w niedalekiej przyszłości dywizje włoskie znowu walczyć będą przy boku wojsk niemieckich w obronie ojczyzny. Mussolini zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że republika włoska może się utrzymać jako wielkie mocarstwo jedynie w oparciu o silną armię. Dlatego Duce pracuje wszelkimi siłami nad reorganizacją i odbudową włoskiej armii.

Barbarzyńskie rozpasanie, z jakim anglo-amerykańskie mocarstwa szerzą zniszczenia i spustoszenia, świadczą, jak powiedział Hidaka na marginesie anglo-amerykańskich ataków terrorystycznych, o tym, że mocarstwa te są zmuszone jak najszybciej zakończyć wojnę. O tym samym świadczy prowadzenie nieprzyjacielskich działań militarnych.

Następnie omówił ambasador również atak amerykański na wyspę Truk, świadczący o tym, że rząd amerykański nie posiada ustalonego planu kontrofenzywy przeciwko Japonii, lecz zmuszony jest ograniczać się do oddzielnych akcyj, nie mających znaczenia pod względem militarnym. Pakt trzech mocarstw, oświadczył w końcu Hidaka, oparł się już wszystkim atakom nieprzyjaciela i będzie się nadal opierał. W tym oporze tkwi siła i pewność przyszłego zwycięstwa.

Nowy złoty okres amerykańskich gangsterów

GENEWA. (DNB). Jak donosi amerykański korespondent londyńskiego pisma „News Chronicle", okoliczności, wywołane w Ameryce szwankującą lub niedostateczną regulacją zaopatrzenia cywilnej ludności w czasie wojny, wysunęły na powierzchnię ponownie wzrastającą w szybkim tempie zbrodniczość. Obok nielegalnych rynków rozpowszechnił się szeroko przemyt whisky, wobec czego szef policji związkowej, Edgar Hoover, musiał w związku z tym wydać ostrzeżenie, że policja poszczególnych stanów tak jak w czasie prohibicji musi liczyć na spotkanie się z bandytami.

„Hijacker" są to gangsterzy, którzy czyhają na szosach na samochody przemytników alkoholu, tak zwanych Bootlegger, i rabują whisky po większej części w walce przy użyciu broni palnej. Owo wypłynięcie na powierzchnię hijacker'ów, wyjaśnia Hoover, rozszerzy się w całym kraju, jak „pożar prerii", zwłaszcza po pierwszym kwietnia obecnego roku, bowiem od tego dnia wchodzi w życie dodatkowy podatek od alkoholu, który spowoduje, że whisky, o ile w ogóle będzie można ją otrzymać, będzie jeszcze droższa, a tym samym i bardziej kosztowniejszą zdobyczą dla gangsterów.

Wymownym dowodem tego, że obecnie ożywili się gangsterzy, jest podkreślający to fakt, jak donosi „News Chronicle" z Long Island iż w ostatnich dniach odbył się najbardziej pompatyczny w dwudziestym stuleciu publiczny pogrzeb, a mianowicie pogrzeb pewnego osławionego gangstera. Trumna wykonana była z błyszczącego srebra. Za karawanem jechało pięć otwartych aut, na których piętrzyły się wieńce i kwiaty. Z tyłu podążało 40 samochodów z elegancko ubranymi kobietami i mężczyznami, pogrążonymi w głębokim smutku. Zmarłym był Luis Capone, stracony przed kilku dniami w Sing-Sing razem z pewnym buchalterem, mordercą fabrykanta. Policja, tak mówi dalej angielski korespondent, oświadczyła, że nie widziała tak eleganckiego pogrzebu od czasu, gdy został pogrzebany sławiony nowojorski morderca Franky przed szesnastoma laty.

Tu mówi Związek Zawodowy

Oddział oświatowy wileńskiego Związku Zawodowego organizuje kursy wieczorowe stenografii w języku niemieckim. Nauka trwać będzie 180 godzin. Chętni mogą się zapisywać na wyżej wspomniany kurs w Związku Zawodowym, Wilno, ulica Gedymino Nr. 27, III piętro, pokój 315, tel. 808, wewnętrzny tel. 45.

Początek kursów przewidziany jest na dzień 3 kwietnia, opłata 45 RM. miesięcznie.

Z wieczoru muzyki kameralnej

Ruch koncertowy Wilna wykazuje dość duże nasilenie w zakresie produkcyj solistów, natomiast małą, nawet wręcz znikomą produkcję muzyki kameralnej. Tymczasem ten rodzaj muzyki jest najwyższym sprawdzianem muzykalności i właściwie istotnym miernikiem kultury muzycznej. Tym więcej można być wdzięcznym prof. Szpinalskiemu, że wciągnąwszy do współpracy oboje Rözlerów zdecydował się zstąpić z wyżyn swej solistyki i skierować zainteresowanie w stronę muzyki kameralnej. Świadczy to również o niebylejakiej muzykalności znakomitego pianisty, któremu może chwilami własna sztuka wydaje się być zbytnio jednostronnie związana z fortepianem, dzięki czemu szuka on ekspansji na polu najszlachetniejszej muzyki, jaką jest muzyka kameralna. Z wybitnych pianistów europejskich zapalonym kameralistą jest Alfred Cortot, Robert Cassadesus, Jose Iturbi. Ten ostatni tak dalece, że z miłości do muzyki zespołowej, zawiesił na kołku swoją wspaniałą karierę pianistyczną.

Wieczór środowy obejmował w programie trzy tria: Mozarta g-dur (op. 14), Beethovena D-dur (op. 70) i Schumanna F-dur (op. 80) i dwie części z tria Chopina op. 8. W tej wspaniałej konkurencji niewątpliwie na czoło wysunął się Beethoven, którego trio robi niezwykłe, wstrząsające wrażenie. Szczególnie „Largo assiai ed espressivo" jest tak niesamowite, że słuchacz nawykły nawet do muzyki mistrza z Bonu staje wobec odwiecznej zagadki, jaką jest twórczość artystyczna. Beethoven jest tu zupełnie inny, odmienny od tego co o nim wiemy. Wieczysta tajemnica geniuszu twórczego została zaklęta, zakuta w fantastyczne kształty. Najwięcej zaciekawienia budziło młodzieńcze trio Chopina (napisane w 1828). Rzecz dziwna, że w muzyce kameralnej Chopin wyraźnie zatraca swoją indywidualność romantyczną i staje się nie tyle klasycznym ile pseudoklasycznym. Tą samą uwagę można odnieść w pewnej mierze do Schumanna. Jest to jedna z niewyjaśnionych tajemnic oddziaływania formy na treść. Trio fortepianowe — forma typowo klasyczna, wytworzona w epoce racjonalistycznej wieku oświecenia, nadaje najwyraźniejsze piętno twórczości romantyków tej miary co Chopin i Schumann, którzy naginają swoje indywidualności do sposobu wyrażania się klasyków. W muzyce kameralnej romantycy byli najmniej nowymi — stąd też ich styl w tym gatunku muzyki jest zbliżony do klasycznego, co określa może najlepiej słowo „pseudoklasyczny".

Trio: Rözlerowa - Rözler - Szpinalski okazało się wartościową pozycją tym więcej, że oboje Rözlerowie są doskonałymi kameralistami. Rözlerowej brak tylko większej śmiałości i swobody w traktowaniu swojej partii, co tłumaczyć można rzadkim występowaniem na estradzie. Rözler posiada piękny ton, czystą technikę i duże poczucie zespołowości. Nad całością dominował Szpinalski nie tylko jako indywidualność artystyczna, ale i „z urzędu", jako żę w triach fortepianowych prowadzi zespół pianista. Zgranie zespołowe tria — jak na pierwszy występ — doskonałe, interpretacja i dynamika troskliwa i zgodna z tekstem muzycznym. Miejmy nadzieję, że sympatyczny ten zespół będzie w dalszym ciągu kontynuował swoją pracę i że jeszcze nie raz użyczy nam sposobności do wysłuchania arcydzieł literatury kameralnej. **T.**

Nowe wyniki dociekań naukowych

BERLIN. (DNB). W szerokich kołach przypuszczano dotychczas, że problem krążenia wody na kuli ziemskiej w postaci opadów, parowania i ścieku wód rzecznych do morza został definitywnie wyjaśniony. Niemiecki geofizyk dr. Wundt ogłosił obecnie nowe rezultaty badań, z których wynika, że krążenie wody odbywa się w zupełnie innej formie. Według dotychczasowego mniemania, krążenie rozpoczyna się od kropli, która spada z chmury na ziemię, a następnie spływa rzeką do morza, tam paruje i w końcu wraca znów na ziemię. W świetle nowych stwierdzeń Wundt'a powyższe krążenie kropli wody stanowi tylko niewielką cząstkę ogólnego krążenia wody na naszej planecie, bowiem tylko około trzech ósmych ogólnej ilości opadów ścieka rzekami do morza. Faktyczne krążenie wyraża się głównie w stałym prądzie pary wodnej, który na ogół zbiega się z kierunkiem wiatru i 30 do 50 razy na rok okrąża ziemię. Ten prąd pary wodnej wchodzi ustawicznie w zetknięcie z morzem i lądem stałym. W czasie wędrówki mas pary wodnej nad lądem stale powstają zmiany w tym prądzie. Część ich stale spada na dół w postaci deszczu, jednak skutkiem parowania znów się zamienia w parę wodną i tylko pewne resztki pozostają na ziemi, unikając parowania. Zbierają się one w rzekach i składają się na to, co nazywamy odpływem z lądu. Jeżeli opady przeważają nad parowaniem, wówczas ma się do czynienia ze strefami, które znany geograf Penck określił jako humidy, w odwrotnym zaś wypadku odnośne strefy mają nazwę aridów. Zarówno nad stałym lądem, jak i nad morzem istnieją strefy humidów i aridów. Biorąc ogólnie, ląd stały należy do strefy pierwszego rodzaju, zaś morze — drugiego. Pogląd Wundt'a znajduje oparcie w znanym od dawna zmniejszaniu się względnej wilgotności od brzegów w kierunku śródlądu oraz w utrzymującym się już od wielu stuleci zdaniu, że atmosferyczna para wodna odnawia się 34 razy w ciągu roku.

HORMONY

Hormony są to jak wiadomo substancje, tworzące się w samym organizmie, a działają one nie jako pożywki, lecz zadaniem ich jest potęgowanie procesów życiowych organizmu. Przy tym „zasięg działania" poszczególnych hormonów jest bardzo rozmaity. Jeśli chodzi o hormony komórkowe to miejsce ich powstania i zakres działania znajdują się w tej samej komórce. pewne zaś przez komórki wytwarzane hormony tkankowe posiadają zakres swego działania więcej lub mniej daleki od miejsca swego powstania, natomiast hormony, wytwarzane przez gruczoły, przenoszone są przez obieg krwi do miejsca swego działania. Do tej kategorii należy hormon gruczołu tarczykowego i hormony seksualne. W artykule niniejszym zastanowimy się tylko nad sprawą owych hormonów gruczołowych.

Pierwsza chemiczna zmiana hormonu odbywa się często już w tym momencie, kiedy wydzielający gruczoł otrzyma w tym kierunku odpowiedni bodziec. Rozluźnia się związek z koloidalnymi substancjami gruczołów i hormon przekształca się z formy, w której był zamagazynowany, w formę, w której zaczyna działać. Tego rodzaju przebieg można bardzo dobrze obserwować jeśli chodzi o insulinę gruczołu ślinowego.

Na drodze do miejsca swego przeznaczenia za pośrednictwem obiegu krwi uwidacznia się zapobiegliwość, by w niezmiernie małej ilości hormony nie pogubiły się w dużych obszarach organizmu. W związku z tym mówi się o „celowym transporcie", być może przez związek z białymi ciałkami krwi, który to związek ustaje w organie przeznaczenia. Następnie, jak podkreślają, działanie hormonów w miejscu przeznaczenia nie polega wcale na budowie tkanek, na procesie odżywiania lub tworzenia energii, lecz podobne jest do działania katalizatora, którego działanie od dawna znane jest przy znacznie prostszych procesach chemicznych, jak n. p. przy sztucznej syntezie benzyny. Katalizator umożliwia swą obecnością proces chemiczny, sam zaś przy tym procesie nie jest używany.

Mimo to istnieje ważka różnica między katalizatorami a hormonami, albowiem zjawiska ubytku, występujące już w krótkim czasie po wydzieleniu hormonów przez gruczoły dowodzą, że jednak hormony szybko są zużywane. Zachodzi w nich, jak zwykli mawiać fizjologowie, proces odtrucia.

Na ogół przyroda gospodaruje bardzo oszczędnie w dziedzinie hormonów. Zapobiega ona w tym kierunku, by wydzielanie hormonów zarówno jeśli chodzi o ich ilość jak i czas wydzielania dostosowywały się dokładnie do potrzeb. Czasami zaś miejsce wspomnianej zasady zajmuje także niezrozumiała rozrzutność, na przykład w okresie brzemienności, kiedy to tak wielkie ilości hormonów wydzielane są z moczem, że można z niego łatwiej uzyskać hormony aniżeli z gruczołów, które ich dostarczają. Dalsza zasada ekonomii przyrody ujawnia się w tym, że natura stosuje tę samą zasadę chemiczną do budowy najróżnorodniejszych hormonów, przez co, jeśli się można tak wyrazić, upraszcza sobie trud chemicznej budowy wspomnianych substancyj. Również produkty rozpadu hormonów spełniają jeszcze pewne funkcje w organizmie. Z adrenaliny, wpływającej na dzielenie się ciałek krwi, mogą powstawać substancje, które potęgują zużywanie tlenu przez tkanki lub działają regulująco na wzrost komórek.

Niszcząco na hormony działają fermenty organiczne, przy czym te pierwsze przechodzą w związki, które w sensie hormonalnym są bezskuteczne. Owo odtrucie następuje jednakowóż w innym miejscu, a nie w organie, w którym działają hormony. Insulina na przykład rozkłada się hydrolitycznie na swe części składowe. Niektóre hormony wiążą się z kwasami i w tym stanie nie są już zdolne dotrzeć do określonych komórek. W wielu wypadkach, jak w ogóle jeśli chodzi o ogólne oczyszczenie z trucizn organizmu, miejscem zmiany jest wątroba, a obok niej nerki i ściany jelit. W wypadku zbyt wielkiego, na przykład sztucznie wzmożonego, przypływu hormonów, organizm potrafi wytwarzać antyhormony, które układają się obok hormonu, czyniąc go bezskutecznym. Oszczędność, z jaką organizm stosuje hormony skłoniła medycynę do naśladownictwa. Daje ona pierwszeństwo preparatom, przyjmowanym bardzo powoli lub też wprowadza do organizmu hormony w formie krystalicznej.

(„Wilnaer Zeitung")

Od szeregu lat lekarze otrzymują nadzwyczajne wyniki przez stosowanie przy niektórych chorobach tak zwanej kuracji głodowej. Zwłaszcza znani interniści niemieccy Volhard, von Noorden i Birch-Benner położyli duże zasługi przez stosowanie tego swoistego środka leczniczego. Przy takiej głodowej kuracji dostarczane są organizmowi tylko bezwzględnie konieczne środki odżywcze w minimalnych dozach, przy tym specjalnie dobrane. Zadziwiające wyniki osiągnięto w ten sposób przeciw pewnym cierpieniom serca, niektórym chorobom nerek i zakłóceniom przemiany materii na tle artretycznym, jak również przeciw poszczególnym, trudnym do leczenia cierpieniom skóry. Obecnie naczelny lekarz szpitala Gerharda-Wagnera w Berlinie, profesor dr. Grote ogłosił wyniki swych dociekań nad przyczynami tych uzdrowień oraz nad procesami, jakie zachodzą w organizmie podczas takiej kuracji głodowej. W świetle tych badań wstrzymanie pożywienia prowadzi do silnego wydzielania pośrednich produktów wymiany materii, a zwłaszcza produktów kwaśnych. Organizm zostaje więc „odkwaszony". Oprócz tego z organizmu zostaje wypłukana w szybkim tempie sól kuchenna, a wraz z nią i dość duża ilość wody.

Od „odwodnienia" organizmu zależy przede wszystkim silny ubytek na wadze w czasie kuracji głodowej. Odciąża się przez to skutecznie obieg krwi oraz zostaje restytuowana naturalna równowaga przemiany materii mineralnej. Najważniejszy jednak skutek kuracji głodowej polega na tym, że jak stwierdza prof. Grote, usunięte zostają pewne przeszkody w przemianie materii komórkowej, zawdzięczając czemu przemiana taka zostaje silnie pobudzona. Znamienne są również pomyślne wpływy kuracji głodowej na obieg krwi. Ciśnienie krwi spada, serce zaczyna uderzać powolniej przy jednoczesnym wzroście jego działalności.

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Adria" — „Ten walc z tobą"

„Walc z tobą" — to rodzaj najmilszych filmów rozrywkowych, beztroskiej komedii muzycznej, nie pomijającej żadnej z możliwości zabawienia widza, a opartej zazwyczaj na jakimś fatalno-humorystycznym „qui pro quo", ubarwionym lekkim dialogiem i lekkimi melodiami. Zobowiązania wobec publiczności obrazy takie spełniają (zależnie od wysiłku reżysera, muzyka i aktorów) w różnych stopniach, widz natomiast oglądając film czuje się dobrze dlatego, że nie ma specjalnych zobowiązań, nie ma potrzeby uważnego oddawania się treści filmu i odgadywania sensu poszczególnych efektów. Gdyby nawet przyszedł do kina w połowie seansu, byłby po kilku minutach zupełnie „au courant" i bawiłby się dobrze.

Postulaty tego rodzaju „Walc z tobą" spełnia jak najlepiej, a tematyka i obfitość muzyki lekkiej potęguje nastrój „błogostanu umiarkowanego". Reżyser Marischka (jednoczesny autor scenariusza) obrawszy za miejsce przeżyć swych wesołych i rozśpiewanych bohaterów teatrzyk operetkowy oraz konflikt artystycznego małżeństwa, otworzył sobie drogę do wielu miłych irrealizmów i episodów komicznych.

Historia „męża w cieniu", walczącego o uznanie dla swych operetek „przy boku" żony, sławnej śpiewaczki, przeprowadzona nader dowcipnie i wartko przy swobodnej grze aktorskiego zespołu, z Lizzi Waldmüller i A. Matterstockiem w rolach śpiewającej żony i komponującego męża na czele. Drugoplanowy duet z pikantną subretką G. Weisser i dobrym komikiem charakterystycznym — Rudolfem Platte nie wiele ustępuje pierwszej parze.

Kompozytor muzyki do „Walca z tobą" — Franz Grothe święci sukces w swych lekkich melodiach operetkowych, których pełen jest cały obraz od pierwszej do ostatniej sceny. W partiach solowych mile słyszana L. Waldmüller, pamiętna z podobnych ról w „Bel Ami" i „Frau Luna".

Film jako całość wielce miły i melodyjny, co mu rokuje pewne powodzenie. **GUY**

SZACHY

Sensacyjne zwycięstwo ekipy Technische Kompanie w mistrzostwach Zw. Zawodowego

Rozegrane po raz trzeci mistrzostwa szachowe Zw. Zawodowego o nagrodę p. Gebietskommissar'a (portret Führer'a w złoconej ramie), zakończyły się po zaciętych i emocjonujących spotkaniach — sensacyjnym zwycięstwem młodej drużyny Technische Kompanie, która weszła do finału jako trzecia drużyna z II-ej grupy. Do finałowych rozgrywek zakwalifikowało się 6 drużyn (po trzy z każdej grupy), z 20-tu startujących, a mianowicie: Sąd, Dyrekcja kolejowa, II dr. Magistratu, I dr. Magistratu, Maistas i późniejszy zwycięzca Techn. Komp.

W finale drużyna Technische Komp. zdobyła 15 punktów, zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce (skład: Jerzy Pilecki, Witold Sobotkowski, Stanisław Kluss i Mieczysław Janas), przed Dyr. Kolejową (Stankiewicz, Jabłoński, Bałtrunas i Powilonis) i Sądem (Mażelis, Repećka, Pangonis i Brejchmanas) — obie po 12,5 pkt. Na czwartym miejscu uplasowała się I-sza drużyna Magistratu — 10 pkt., na piątym Maistas — 7 pkt. i na 6-tym II-go druż. Magistratu — 3 pkt.

Sukces młodych graczy Technische Kompanie jest bezsprzeczny zwycięstwo przy tak silnej konkurencji jak drużyna Dyr. Kol. i Sądu, w składach których występują tacy szachiści, jak: Stankiewicz, Jabłoński, Bałtrunas, Mażelis, Repećka ma swój ciężar gatunkowy tym bardziej, że w barwach Technische Komp. grał jeden rezerwowy. **(K)**

SPORT

TURNIEJ KOSZYKÓWKI.

Jak już podawaliśmy, w dniu dzisiejszym (18. III), rozpoczyna się o godzinie 15-ej w sali Szkoły Technicznej, przy ul. Holendernia Nr. 2, turniej koszykówki z udziałem: ŁFŁS-u, LGSF-u, Szarunasu i drużyny Szkoły Technicznej.

Składy drużyn: ŁFŁS — Cenfeldas, Saunoris I, Kondratawiczius, Saładżius, Urniawiczius, Giedgaudas, Kiejczys; LGSF — Andrulis III, Katilus, Kudaba, Dargienawiczius, Siemaszka; Szarunas — Heningas, Kosielczyk, Krauczunas I, Krauczunas II, Saunoris II i Auksztolis; drużyna szkolna wystąpi z Grybauskasem na czele.

W niedzielę 19-go dalszy ciąg turnieju o godzinie 14-ej.

Wstęp — 1 RM.

×

Z racji odbywającego się w Wilnie turnieju koszykówki, jak też i złego stanu boiska na Pióromoncie, odwołano w ostatniej chwili mecz piłkarski pomiędzy Perkunasem (Kowno) a Szarunasem (Wilno). Odbędzie się on nieodwołalnie w przyszłą niedzielę, 26 marca.

Wiadomości z dnia

18 Marzec. SOBOTA Gabriela.

Wschód słońca 5.44
Zachód słońca 17.16

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 17.44 DO GODZ. 05.20.

— PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ODCINKÓW „CUKIER" KART ŻYWNOŚCIOWYCH 26 OKRESU. Odcinki „cukier" kart żywnościowych 26 okresu wyżywieniowego zostały przedłużone i mają ważność kart żywnościowych 27 okresu wyżywieniowego. Na wspomniane odcinki cukier będzie sprzedawany w terminie, który zostanie wyznaczony osobnym zarządzeniem.

— NA STARE KARTKI 26 OKRESU WYŻYWIENIOWEGO SPRZEDAJE SIĘ CHLEB. Jak się dowiadujemy, wszystkie sklepy spożywcze sprzedają chleb na odpowiednie odcinki kart żywnościowych 26 okresu wyżywieniowego. Termin sprzedaży chleba na wspomniane karty żywnościowe kończy się z dniem 19 b. m.

— ZAINTERESOWANIE LUDNOŚCI SKLEPAMI WYMIANY. Jak wiadomo, zarząd miejski uruchomił kilka sklepów, w których dokonywują się tranzakcje wyłącznie wymiany różnych przedmiotów pierwszej potrzeby: jak ubranie, bielizna, obuwie i t. p. „Sklepy wymiany" cieszą się wielkim powodzeniem wśród szerokich rzesz mieszkańców m. Wilna, którzy korzystają z usług i dogodnych warunków wspomnianych sklepów.

—WYSTAWA SZTUKI. Muzeum Sztuki w Wilnie już kończy przygotowanie i kompletowanie prac artystów, którzy wezmą udział w mającej nastąpić wystawie współczesnej sztuki litewskiej w gmachu Muzeum Sztuki w Wilnie, przy ulicy Wielkiej. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 19 marca o godzinie 11.

— ŁAŹNIA W PIĄTEK I SOBOTĘ. W dniach 17 i 18 b. m. będzie czynna łaźnia Nr. 2 przy ulicy Stefańskiej Nr. 29. W dniu 17 od godziny 10 do 17 i w dniu 18 od 9 do 17.

— PREMIE HODOWCOM TYTONIU. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego specjalnym zarządzeniem podwyższyła premie za dostawę tytoniu papierosowego. Dostawcy, którzy dostawią więcej niż 900 kg. tytoniu z 1 ha otrzymają za każdy kilogram wyżej normy dostawionego tytoniu papierosowego szereg premij, m. inn. mogą nabyć odpowiednią ilość papierosów.

— PRACE ROZLICZENIOWE URZĘDU ROLNICZO-GOSPODARCZEGO. Urząd rolniczo-gospodarczy (Ż. U. G. T.) prowadzi obecnie prace rozliczeniowe z tytułu rozdanych rolnikom premii za dostawione płody rolne. Prace potrwają do dnia 25 marca.

— BEZCZELNY ZŁODZIEJ. Mniej więcej koło godziny 10-ej w dniu 15 b. m. na ulicy Lepkalnio, jakiś nieznany osobnik wyrwał z rąk przechodzącej Jadwigi Gobelienie, zamieszkałej przy ulicy Naujeninku Nr. 5 m. 5, pakunek w którym się znajdowało męskie ubranie. Zanim Gobelienie zorientowała się, co i jak się stało, złodziej był już daleko. Poszkodowana zameldowała o kradzieży w pobliskim komisariacie policji, skąd przekazano sprawę do kryminalnej policji, która prowadzi dochodzenie. (K)

—::—

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Ofiary na święcone

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Aliny Pławińskiej w rocznicę Jej śmierci dla biednych polskich dzieci 50 RM składa Rodzina.

Hrabia A. Tyszkiewicz wstąpił do miejscowego litewskiego oddziału wojskowego

Ze sztabu miejscowego oddziału wojskowego otrzymano wiadomość, że hrabia Aleksander Tyszkiewicz z Kretyngi w samym początku formowania się oddziału złożył generałowi Plechaviciusowi prośbę o przyjęcie go do miejscowego oddziału wojskowego. Ofiarował się do wykonywania wszelkich powierzonych mu obowiązków. Ten magnat, którego rodzina szeroko się rozprzestrzeniła po świecie, zawsze się troszczył o sprawy swej ojczyzny. Podczas walk partyzanckich w czerwcu 1941 r. zginął jego syn, hr. Kazimierz Tyszkiewicz.

Gen. Plechavicius przyjął prośbę hr. Tyszkiewicza i przydzielił go do swego sztabu, jako oficera do szczególnych poruczeń, gdyż jest on oficerem d. armii rosyjskiej.

†

Kazimierz Kuszlewicz

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 15-go marca 1944 r. w wieku lat 55.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Jakuba na cmentarz na Antokolu odbędzie się dnia 18 marca b. r. o godz. 15. Nabożeństwo Żałobne zostanie odprawione w poniedziałek dn 20 marca b. r. o godz 10 rano w kościele Najśw. Serca Jezusowego. O czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

Żona, Córka, Zięć i Wnuk.

†

Jadwiga Potkańska

po krótkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 16.III-44 r przeżywszy lat 48

Wyprowadzenie drogich zwłok z domu żałoby przy ul. Skapo (Skopówka) 7—7 na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się dnia 18.III 44 r. o godzinie 16. Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w kościele św. Jana w poniedziałek dn. 20.III.44 r. o godzinie 9. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Siostra, Braterstwo, Siostrzenice i Bratankowie.

W 40 dzień od śmierci ś. † p.

Bonifacego Zawałło

odbędzie się Msza Żałobna w kościele św. Katarzyny w niedzielę dnia 19.III o godz. 1.15. O czym zawiadamia Żona.

W wigilję imienin ś. † p.

Józefa Szporko

ukochanego Męża i Ojca zostanie odprawione Nabożeństwo dnia 19.III 1944 r. o godzinie 10-tej rano w kościele Wszystkich Świętych. O czym zawiadamiają Żona i Dzieci.

w dniu imienin ś. † p.

Benedykty Borkowskiej

odbędzie się za spokój Jej duszy Nabożeństwo Żałobne dnia 21 marca 1944 r. o godz. 8 rano w kościele św. Stefana.

O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych

Syn, Synowa i Wnuczka.

Wyrazy głębokiego współczucia głównej buchalterce **Halinie Chodasewicz** z powodu zgonu jej Matki składają

Dyrektor i Personel Państwowej Drukarni „Raide"

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 14. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 80 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny"